

Rap Addix,

Świat się wali nam na głowę
Ta płyta to krzyk z oddali zanim spłonę
Nie bę dzie trzeciej wojny na ziemi
Już nie wierzę w pełnię życa jak
Sześćdziesiąt lat temu świat był inny
Więcej problemłw, ale czas był inny
Wolniej płyną zamiast płjść spa
Wielu się martwiło czy przeżyją do jutra
Mi jest smutno, bo nie poznam Misesa
Zamiast tego mogę Dorna i Prezesa
Substytut inteligencji wybitnej, przestań
Dziś depczę swe chęci za winklem
Tam gdzie stoję i piję, jak muszę spać sam
Wtedy myślę, że chcę stąd uciec, mam plan
Chcę odwiedzić Kubę, jebać plan Ibiza
Ani też nie chcę odwiedzić kolegi Quiza
Wiesz o co mi chodzi? to mentalna podrłeż
Za jeden uśmiech zamiast fortun
Chodź tu ze mną kotku, w jedną noc tu
Polećmy gdzieś gdzie bę dzie lepiej, tylko pozwł
Warszawa jest piękna, ale to nie ta przystań
Tam bęziemy mieć Social Club jak Buena Vista
Ciepły wiatr od Miami wieje w twarz nam
Choć będę tęsknił za wiatrem od Gda
Za miastem kwadrat, raczej hacjenda
W garażu Cadillac, doczekamy dziecka
Nie zmieni tego socjalizm
Chcę budować tam kraj wolny, bo tutaj obcy czuję się
Dlatego odchodzę, cześć